Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 252. — Rok III. Kraków, wtorek 14 września 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Piłsudski nosi się z myślą rezygnacyi ze stanowiska Naczelnika Państwa.

Warszawa. (Tel. M.) Ze sfer zbliżonych do Belwederu dowiaduję się, że Komendant **Piłsudski pragnąc raz wreszcie kres połżyć niesłychanej kampanii, prowadzonej przeciwko niemu przez narodową demokracyę i obóz „Rzeczpospolitej", nosi się podobno z myślą rezygnacyi ze stanowiska naczelnika państwa.** Nie jest wykluczone, że na jednem z pierwszych posiedzeń po feryach sejmowych sprawa ta będzie rozpatrywana. Warszawskie koła polityczne wyrażają jednakże przekonanie, że **sejm znaczną większością głosów wypowie się za dalszem pozostaniem Piłsudskiego na stanowisku naczelnika państwa.** Lewica zostałaby w tej sprawie wzmocniona głosami klubu pracy konstytucyjnej, Zjednoczenia mieszczańskiego, także znaczną częścią Narodowego Zjednoczenia ludowego, co razem dałoby **przeszło 300 głosów.** W opozycyi znaleźliby się Związek ludowo-narodowy (73 głosy), klub chrześcijańskiej demokracyi (24 głosy) i ewentualnie część narodowego zjednoczenia ludowego.

Zwycięskie walki nad Bugiem

Kobryń zdobyły wojska polskie.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 12 bm. **Wzdłuż Dniestru, Gniłej Lipy i Górnego Bugu aż do Krystynopola zwykła wymiana strzałów. Na północ od Hrubieszowa Luboml, Horodno, Butmer i dotarły do Zamszany. W rejonie na wschód od Brześcia zajęto po zaciętych walkach Kobryń, biorąc 180 jeńców z 48-ej i 57-ej dywizyi sowieckiej. Dalej na północ obustronna działalność patroli wywiadowczych. Na Suwalszczyźnie sytuacya bez zmiany.**
Nacz. dowództwo wojsk polskich, sztab gen.

Litwini zrezygnowali ze Suwałk.

Londyn. (Tel. M.). **Ze źródeł urzędowych donoszą, że rząd litewski zrezygnował ze swoich pretensyi do Suwałk.**

Ciężkie położenie jeńców polskich na Litwie.

Warszawa. (Tel. M.). Wiadomości, jakie nadeszły z Litwy, odkrywają **smutny obraz** położenia naszych jeńców wojennych, znajdujących się na Litwie. **Jeńców tych traktują Litwini jak skazanych zbrodniarzy. Osadzono ich w więzieniach** w Serejach w Sejnach, Olicie, Marjampolu. Obchodzą się z nimi **Litwini nieludzko,** i w sposób urągający wszelkim kulturalnym zwyczajom. **Opisy położenia tych jeńców budzą wprost grozę.** Rząd polski w porozumieniu z Czerwonym Krzyżem wysyła na Litwę zrośdki materyalne celem przyjścia z pomocą tym jeńcom. Pozatem **rząd polski zwrócił się za pośrednictwem misyi francuskiej do rządu litewskiego o przepuszczenie oddziału sanitarnego polskiego,** któryby pospieszył z pomocą jeńcom polskim. Dotąd z konsulatu francuskiego nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Rząd litewski nie chce najwidoczniej zgodzić się na ulżenie doli jeńców polskich, **trwając nadal przy wrogich zamiarach wobec Polski.**

Niedoszły rząd bolszewicki dla Polski za dalszą wojną.

Warszawa. (Tel. M.) „Robotnik" dowiaduje się, że większość komunistów polskich w Rosyi **wypowiedziała się za pokojem natomiast za dalszą wojną z Polską opowiedzieli się Dzierżyński, Marchlewski, Kohn i Rothstadt.**

Rumunia za porozumieniem ze sowietami.

Berlin. (PAT. Radio). Z Bukaresztu donoszą: rumuński prez. min. gen. Avarescu wysłał do Cziczerina następującą depeszę: Rząd rumuński wyraża w odpowiedzi na pańską depeszę z 28 sierpnia swoją chęć podjęcia **od wieków datującego się stosunku sąsiedzkiego między Rumunią a Rosyą. Jest z tego powodu gotów omawiać z rządem rad sposoby, które powinny doprowadzić do podjęcia stosunków i wypowiada życzenie zawarcia w tym względzie układów.**

Rozbrojenia Niemiec postępuje szybko naprzód

Londyn. (Tel. M.) „Daily Mail" donosi, że rozbrojenie Nemec postępuje szybko naprzód. Pod kontrolą komisyi koalicyjnej **zniszczono dotychczas 27.800 armat. Każdego tygodnia niszczono 100 armat.** Zniszczenie reszty dział w liczbie 5.800 nastąpi w najbliższych tygodniach.

Kolumniatorska ofenzywa Niemców.

Bytom. (PAT.) Po nieudaniu się zamachu z dnia 17 i 18 sierpnia oraz po całej kampanii z notami do konferencyi pokojowej **Niemcy postanowili zaatakować przewodniczącego komisyi międzykoalicyjnej gen. Leronda.** Chwycili się i tym razem zwykłej metody ogłaszania **fałszywych dokumentów.**

Wrocławska „Breslauer Morgen Ztg." przynosi „senzacyjny" dokument, rzekomy tajny rozkaz gen. Leronda do kontrolorów francuskich na Górnym Śląsku, by **popierali Polaków w ich akcyi samobrony.** Naturalnie z góry można było wiedzieć, iż jest to **falsyfikat w tej kuźni fałszerstw, z której pochodziły i w swoim czasie rzekome tajne rozkazy powstańców polskich, a którymi rząd niemiecki tak się skompromitował,** gdy je dołączył do noty w sprawie rzekomych rewolucyjnych zamiarów polskich na Górnym Śląsku. W odpowiedzi na ogłoszenie dokumentu **„Breslauer Morgen Ztg." została przez komisyę międzysojuszniczą zakazaną na Górnym Śląsku na przeciąg jednego miesiąca.** Zarazem ogłosiła komisya, że ten **dokument jest fałszowany.**

Ukaranie Niemców za wybryki w Katowicach.

Bytom. (PAT) Specyalny sąd koalicyjny w Katowicach skazał dziewięciu Niemców **za udział w wydarzeniach katowickich** w dniu 17 i 18 sierpnia **kary więzienia,** jednego z pośród nich **za strzelanie z okien do wojsk francuskich na 15 lat więzienia.**

Znów u Niemców wykryta broń!

Warszawa. (Telef. M.) Władze międzykoalicyjne wykryły na Górnym Śląsku we Friedenshuette **niemiecki skład broni. Znaleziono wielką ilość karabinów, granatów ręcznych i amunicyi.**

Obowiązkiem—Górnoślązaka jest wytrwać na stanowisku.

Bytom. (PAT) Z miarodajnych stron otrzymujemy doniesienie, że do **armii polskiej nie przyjmuje zgłaszających się górnoślązaków.** Wszystkich, którzy mieli zamiar zgłosić się do armii polskiej zawiadamia się, że zgłoszenia ich nie będą uwzględnione. Ojczyzna bowiem wymaga, **aby wszyscy górnoślązacy pozostali tutaj, czekając na plebiscyt.** Do zawiadomienia tego powinni wszyscy bezwzględnie się zastosować.

R. O. P.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski" pisze: Wczoraj na posiedzeniu Rady Obrony Państwa pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa (wobec nieobecności Naczelnika państwa) przy współudziale delegacyi pokojowej z Mińska. **rozpatrzono opracowane przez komisyę międzyministeryalną wnioski w sprawie warunków pokojowych.** Wnioski te referował podsekretarz stanu p. Jan Dąbski. **Naogół bez zasadniczych zmian wnioski Rada Obrony Państwa przyjęła.** Przyjęto również instrukcye dla delegatów. Posiedzenie Rady Obrony Państwa zakończyło się o godz. 10 wieczór.

O ogłoszenie polskich aktów dyplomatycznych.

Warszawa. (Telef. M.) W warszawskich kołach politycznych wyrażają zdziwienie, że rząd dotychczas **nie ogłosił ani jednego zbioru dokumentów dotyczących się stosunki polski do innych państw.** Niedawno rząd sowiecki ogłosił akty dyplomatyczne dotyczące stosunków polsko-sowieckich, z przedmową Cziczerina. Rząd niemiecki przygotowuje obecnie trzy białe księgi dotyczące ostatnich **wypadków na Górnym Śląsku. W tych warunkach milczenie naszego ministerstwa spraw zagranicznych jest niezrozumiałe.**

Poselstwo japońskie w Warszawie.

Warszawa. (Telef. M.) Rząd japoński zdecydował się utworzyć w Warszawie **poselstwo i przydzielić do niego członków ekspozytur japońskich w Cieszynie i w Bytomiu.** Na czele poselstwa **japońskiego w Polsce ma stanąć p. Kurihara, były sekretarz poselstwa japońskiego** w Paryżu.

Powiększenie taboru kolejowego w Polsce.

Warszawa. (Tel. M.) Min. kolei Bartel w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że zakupiono w Ameryce **4.700 wagonów 30 tonnowych.** Wagony te posiadają więc trzykrotnie większą siłę nośną niż wagony używane dotychczas na kolejach polskich. Są to platformy i węglarki Z tej ogólnej ilości dotychczas wyładowano **1750 wagonów,** zaś dwa okręty znajdują się na morzu, a trzy dalsze ładowane są w portach amerykańskich. Pozatem jest w Polsce **w użyciu 109 parowozów amerykańskich,** montuje się 21 **parowozów zaś 19 oczekuje jeszcze w Ameryce na załadowanie.**

Automobil gen. Muśnickiego.

Warszawa. (Tel. M.) Gen. Dowbor-Muśnicki, któremu w swoim czasie zarekwirowano na potrzeby wojska samochód zgłosił do komisyi rekwizycyjnej pretensye do odszkodowania i określił wartośść samochodu **na 900.000 marek. Komisya zgodziła się na wypłacenie tej sumy postawiła jednak za warunek, że pan Dowbór-Muśnicki przedłoży dowód własności tego samochodu.** Tu też sprawa zaczęła utykać, albowiem pokazało się, że pan Dowbór Muśnicki **posiadł samochód ten w Bobrujsku przy likwidacyi pierwszego korpusu, a więc jest to własność tego korpusu czyli własność państwa polskiego. Komisya wobec tego odrzuciła pretensye generała Dowbora Muśnickiego.** W związku z tą aferą prasa warszawska domaga się aby odpowiednie czynniki wyjaśniły także i inne sprawy natury finansowej związane z likwidacyą pierwszego korpusu.

Hr. Zamojski nie wróci już do Paryża

Warszawa. (Telef. M.) „Kuryer Polski" dowiaduje się, że pan Zamoyski Maurycy, poseł polski w Paryżu, **który przed kilku dniami przybył do Warszawy, na razie nie powróci do Paryża.**

Ruch antyangielski w Indyach.

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi z Kalkuty, że narodowy kongres hinduski przyjął program działalności **odrzucający współpracę z władzami angielskiemi, postanawiający bojkot obcych towarów, oraz niepposyłanie dzieci do angielskich szkół rządowych.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Filipa

Wschód słońca: 6·12.

Zachód słońca: 4·59.

Długość dnia: 12·52.

Poniedziałek **13** Września

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Kolombina".
Wtorek: „Kolombina"

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek: „Srażnik cnoty".
Wtorek: „Strażnik cnoty".

TEATR POWSZECHNY

Poniedziałek: „Za dawnych dobrych czasów".
Wtorek: „Dzierżawca z Olesiowa".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Poniedziałek: „O czem dziewczęta marzą".

— o —

Ze sądów doraźnych.

Przed trybunałem wojsk. sądów doraźnych odbyła się dnia 11 bm. rozprawa pod przewodnictwem pułk. audytora Dra Bartika przeciw Ignacemu Gałuszce z Suchej o zbrodnię dezercyi. — Oskarżony, po raz drugi obwiniony o dezerecyę, został odstawiony przed sąd doraźny za to, iż dnia 1 sierpnia br. bez zezwolenia komendy wydali się z centralnej wojskowej szkoły instrukcyjnej przy DOG. w Krakowie do Suchej, gdzie przebywał do chwili aresztowania w dniu 27 bm. W ciągu rozprawy odczytano relacyę żandarmeryi z Suchej, z której wynikało, że matka oskarżonego właściwie była winną wydalenia się syna swego z wojska, a poszukującej go policyi oświadczyła, iż przed ukończeniem robót w polu, syn jej do wojska nie wróci. Zamiar powrotu oskarżonego do wojska został stwierdzony zeznaniami świadków. Wobec tego trybunał doraźny, przychylając się do wywodów obrońcy Dra J. Ordyńskiego, że w danym wypadku brak znamion zbrodni dezercyi z § 69 ustawy z 20 czerwca 1872 k. k. w., zasądził go jedynie za samowolne wydalenie się ze swego oddziału, na 6 miesięcy więzienia z tem, że oskarżony karę tę odbędzie dopiero po zakończeniu wojny.

—ooo—

Francuzi o Piłsudskim.

„Ere Nouvelle", pisząc o Naczelniku Państwa, wypowiada takie zdanie: „Piłsudski nie zawsze miał swobodę działania, zawsze jednak dążył on ku pokojowi i demokratycznemu ustrojowi wschodu Europy. Gdyby, nie mogąc zrealizować swych planów, złożył władzę, jak mu to niektórzy doradzali, pozostawiłby Polskę w stanie zupełnej anarchii, a na to mu jego patryotyzm nie pozwalał".

„Le Radical" pisze w tym sensie: „Prezydent Piłsudski zawsze starał się pozyskać Litwę i Ukrainę jako sojuszników, lecz akcya jego nie zawsze była należycie rozumiana i brakowało mu czasu dla jej dyplomatycznego przeprowadzenia. Musiał prowadzić walkę z bolszewikami, aby obronić siebie i swych sojuszników. Plan ten uznała Ukraina, Litwa natomiast pozostała biernym widzem". W końcu „Le Radical" występuje przeciwko zbytniemu krępowaniu Polski w sprawach rosyjskich i uważa, że zadaniem dyplomacyi państw zachodnich powwino być zagwarantowanie i zabezpieczenie Polski od nowej wojny z Rosyą.

SĄDY DORAŹNE NA PRZEMYTNIKÓW W CZECHACH. Rada ministrów Czecho-Słowacyi zarządziła ogłoszenie sądów doraźnych za przemycanie środków pierwszej potrzeby za granice państwa, które mimo wszelkiej kontroli i zarządzeń dyscyplinarnych, przybrało takie rozmary iż zagraża normalnemu zaopatrzeniu ludności.

ŚWIETNY ROZWÓJ FABRYKI TUTEK F. „PAJACZ I SKA". Niespełna dwa miesiące istniejąca fabryka tutek p. f. Wł. Pajacz i Sp. w Krakowie przy ul. Berka Joselowicza 19 poszczycić się może niebywałym powodzeniem. Zawdzięcza to przedewszystkiem doskonałemu towarowi, jaki produkuje fabryka. „Samarin" rozpowszechniły się po całej Polsce, a nawet jak się dowiadujemy fabryka otrzymała liczne zamówienia z zagranicy. To też chcąc podołać wszystkim zamówieniom właściciele czuli się zniewoleni znacznie rozszerzyć fabrykę, tak że obecnie jest ona jedną z największych w Polsce. Niewątpliwie fabryka ta prowadzona przez znanego fachowca p. Pajacza wyruguje z Polski wszelki zagraniczny towar, który pod nazwami polskiemi zalewa nasz kraj.

(*) **MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA WE WŁOSZECH.** We wrześniu i październiku bieżącego roku odbędzie się w Rovigo pod protektoratem króla włoskiego i przy poparciu rządu **międzynarodowa wystawa rolniczo-przemysłowa.** Zamierzający wziąść udział w wystawie winni zwracać się do „Ufficio Internacionale Fiere, Esposizioni Campionarie e varie (Milano) via Principe Amadeo 11.

REKORDOWE TANTYEMY DRAMATURGÓW. (m=m) Jedno z pism niemieckich podaje interesujące zestawienie kasowych sukcesów scenicznych. Według tej statystyki największe powodzenie kasowe wykazały sztuki: Natansena „Za murami" Hermana „Jettchen Gebert" i Leopolda Kampfa „W przededniu", które osiągnęły kwotę 200.000 marek rocznie. Następnie co do wysokości tantyemę tj. 180.000 marek osiągnął wodewił Goetza „Gdy mężowie kłamią". Dalej idzie krotochwila Dregely'ego „Dobrze skrojony frak" i dramat Gabryeli Zapolskiej „W warszawskiej cytadeli" (Tamten) i groteska Goetza „Nocne oświetlenie" z 150.000 marek tantyemy.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Ruch giełdowy.

Zurych. (PAT). Kursa końcowe centrali dewiz: Berlin 11.42 i pół, Holandya 192.60, Nowy York 612, Londyn 21.44, Paryż 40.95, Bruksela 43.40, Praga 9.60, Belgrad 23, Zagrzeb 5.65, Budapeszt 2.25, Wiedeń 3.05, austryackie korony stemplowane 2.50.

Wiedeń. (PAT). Kursa dewiz: Amsterdam 8.050, Berlin 528.50, Zurych 4.125, Chrystyania 3.725, Kopenhaga 3.725, Sztokholm 5.175, marki niemieckie 522.50, lei 525, lewy 780, szwajcarskie 4.100, francuskie 1.750, włoskie 1.125, angielskie 860, dolary 235, ruble 280.

Kursa we wolnym obrocie: Zagrzeb 246—266, Budapeszt 99—109, Warszawa 105—117, nowe noty dynarowe 1035—1085.

Paryż w walce ze szczurami.

(stm) W szeregu wielu powojennych plag obecnie poważne miejsce zajęły — szczury. Rozmnożenie się tych wstrętnych gryzoniów, ich wszystkiemu zagrażająca żarłoczność i ich wybitne „uzdolnienie" do przenoszenia epidemij, tak się dały we znaki na zachodzie Europy, że zwłaszcza w Anglii i we Francyi wypowiedziano w ostatnich dniach szczurom formalną wojnę, na czele której stanęło państwo i gminy. W pierwszych dniach bm. prefekt departamentu Sekwany w porozumieniu z prefektem policyi Paryża wydali do merów gmin w całym departamencie okólnik z wyliczeniem najodpowiedniejszych środków do wytępienia szczurów. Do środków tych zaliczono: odpowiednią surowicę, arszenik i pastę arszenikową, emetyk, fosfor i węglan barytu; strychnina i cyanek potasu z powodu niebezpieczeństwa ich zastosowania, są wykluczone. Jako przynęty (wszystkie należy zaprawiać lekko olejku anyżu lub koperku), kóret ma się nasycać temi truciznami, wymieniono: **ośrodek** chleba, ryż gotowany, ser, marchew gotowaną, czekoladę, mięso gotowane itd.; jak widać, są to między temi pugmetami dla szczurów smakołyki, o które u nas trudno dla ludzi... Wysyłanie na połów szczurów, kotów i psów nie jest polecane.

Wymienione środki razem składają się na **ofenzywę** przeciwko szczurom. Należy jednak pomyśleć także o odpowiedniej przeciwko nim **defenzywie.** Do niej należy zaopatrzenie okien suteren i piwnic w siatki z żelaza galwanizowanego, wybetonowanie czy wycementowanie podłóg w piwnicach, stajniach, składach, sklepach itd. Stosowania wszystkich tych środków przez ludność surowo przestrzegać będzie policya, co daje pojęcie w jakiej mierze szczury stały się groźną klęską.

Przytoczyliśmy metody i sposoby paryskiej wojny ze szczurami, sądząc, że i u nas znaleść one mogą zastosowanie, zwłaszcza, że skargi na zwiększenie się liczby szczurów i ich dokuczliwość i u nas się mnożą. Należy zatem zwalczać w „partyzantkę", nie czekając, aż ci nieprzyjaciele tak się rozmnożą, że będziemy musieli wydać „wielką wojnę" jak Paryż.

List z Ameryki.

Polacy w Ameryce wobec „starego kraju". — Bolszewicy amerykańscy i ich sztuczki. — Prasa amerykańska wroga wobec Polaków. — Potrzeba nam polskich dzienników po angielsku. — Za i przeciw pożyczce państwowej. — Przykład solidarności. — Polskie zwycięstwo w dniu 20 sierpnia.

Chicago, 10 sierpnia.

Nie zdziwicie się zapewne, gdy się dowiecie, że my tu wszyscy Polacy w Ameryce żyjemy teraz pod wrażeniem wiadomości z Polski o zagrażającym jej bolszewickim najeździe. Niebezpieczeństwo ojczyzny starokrajskiej wszystkich porusza, tembardziej, że wojna z Polską prowadzona jest przez bolszewików nietylko w Polsce, ale i w Ameryce. Różnica jest tylko w sposobie prowadzenia walki.

Podczas gdy w Polsce walczą bolszewicy otwarcie, to w Ameryce ma się rzecz o tyle inaczej, że nie wolno im występować przeciwko Polakom w szeregach wojskowych z karabinami i armatami, ale zresztą używają wszystkich tych samych sposobów, co i w Europie.

Propaganda formalnie jest niby zakazana, ale przecież wychodzą w polskim języku bolszewickie gazety. Osławiony „reprezentant" bolszewicki ciągle jeszcze siedzi w New Yorku z worami złota i dalej urąga Amerykanom którzy mu się oddawna tyle naodgrażali. Niema dla niego szyfkarty, niema takiego wiatru, aby tego arcydemokratę bodaj żaglowcem odwiózł tam, skąd przyjechał.

Dotychczas bolszewizm występuje w różnych formach przeciw emigrantom polskim w Ameryce z całą energią i marzy ciągle o zwycięstwie na tej wolnej ziemi. Propaganda bolszewicka „schowała się pod ziemię" jak mówią bolszewicy, ale działa jak wulkan, a bolszewickie złoto jest dalej przy robocie. Bolszewicy europejscy i amerykańscy doskonale się porozumiewają i zostają z sobą w ścisłej łączności.

Gdy z kraju zaczęły dochodzić wieści o chwilowych niepowodzeniach armii polskiej, jak to zwykle bywa podczas wojny, bolszewicy umieli to rozdmuchać w wielki płomień i przerazić małodusznych, że Polska już zginęła, że bolszewizm już zapanował na granicach Polski, a w całej Polsce wnet rozgłaszali, aby wszcząć popłoch i demoralizacyę wśród szeregów amerykańskiej emigracyi.

Nietylko zresztą bolszewicy przeciwko nam tu występują. Cała wroga nam prasa amerykańska używa teraz na Polakach i Polsce, głosząc rozmaite fałsze i oszczerstwa.

Napaści tych oszczerstw niepodobna prostować w dziennikach polskich tutejszych. Nie wiemy bowiem najpierw, co dzieje się właściwie w Polsce, gdyż przedstawiciele urzędowi Polski w Stanach Zjednoczonych milczą uparcie, a powtóre — naco przydadzą się zaprzeczenia w pismach polsk., kiedy Amerykanie ich i tak nie czytają?

Inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdybyśmy mieli pisma, wydawane w języku angielskim. Możnaby w nich wykazywać nikczemność rozmaitych pismaków tutejszych, prowadzących kampanię oszczerczą przeciw Polsce i Polakom. Mieliśmy takie dwa czy też trzy pisma podczas wojny, ale wydawane były tak nieudolnie, że zamiast pomagać Polsce, ośmieszały ją wobec Amerykanów.

Wydawanie jednak pisma w języku angielskim z tendencyami polskiemi jest konieczne i Polonia amerykańska winna postarać się o nie. Rząd polski wspomógłby również tego rodzaju wydawnictwo, albowiem leży to w inteeresie Polski. Pisma podobne wydają tu żydzi, Czesi, bolszewicy rosyjscy i inni, którzy rozumieją doniosłość słowa pisanego.

Najważniejszą tu teraz dla nas jest sprawa pożyczki polskiej państwowej. Nie idzie ona tak dobrze, jakby powinna, a składają się na to różne przyczyny, między niemi i ta, że i w tej tak doniosłej sprawie niema między Polonią amerykańską należytej jedności. W Chicago odbyło się niedawno z inicyatywy przedstawicielstwa polskiego posiedzenie wszystkich organizacyj polskich, by przedłużyć kampanię pożyczki polskiej do 20 sierpnia i rozsprzedać bondy polskie na sumę 50 milionów dolarów. W zebraniu tem uczestniczył przedstawiciel rządu polskiego, minister p. Pułaski, oraz konsul chicagoski, p. Nowicki. Przybyło nań też kilku księży polskich z biskupem Rhode na czele.

Podczas obrad zabrał głos także p. Smulski, prezes Wydziału Narodowego. W mowie swej przedstawiał on zebranym, jak jemu „rząd polski w Paryżu" polecił przeprowadzenie pożyczki w sumie stu milionów dolarów, ale mu się to jakoś nie wiodło, a gdy usłyszał, że rząd polski zawarł układ o pożyczkę w sumie 50 milionów z inną firmą, zaniechał dalszych starań o wyrobienie pożyczki w Polsce. Za usługi swoje wymówił sobie p. Smulski tylko trzy procent. W dalszym ciągu krytykował p. Smulski prowadzenie kampanii Pożyczki Polskiej i ubolewał nad tem, że nie dano mu jego dzieła dokonać.

Tak tutejsze wielkości chciałyby sobie każda przyswoić monopol na pomaganie Ojczyźnie w ciężkiej i ważnej potrzebie. Nic zatem dziwnego, że mali ludzie z pośród Polonii amerykańskiej dochodzą do przekonania, że wcale nie trzeba i nie warto działać za pożyczką. Dobrze, że tacy znajdują we własnem otoczeniu, na miejscu należytą odprawę, jak o tem świadczy przykład niějakiego ks. Gulcza.

Komitet Obywatelski polski z Wilmington, Delaware rozesłał do wszystkich polskich pism w Ameryce komunikat treści następującej:

„Komitet Wykonawczy, niżej tu podpisany, obrany z łona Komitetu Obywatelskiego w Wilmington, Dela., reprezentującego wszystkie polskie organizacye **liczące około siedm tysięcy Polaków, załącza** tu wywiad ks. Jana S. Gulcza, który dopiero co wrócił z Polski. Ks. Gulcz bawił w Polsce bardzo krótko, i zaraz po powrocie udzielił wywiadu reporterowi tutejszego dziennika amerykańskiego: „The Evening Journal", jaki ten ogłosił w numerze z 10 lipca br.

Wywiad ks. Gulcza jest zatytułowany: „Surrender of Poles Soon. Priest zays, Rev. J. Gulcz home from Europe seas collapse of Homeland. Pays League of nation is opposeti". Na język polski zaś tłumaczone znaczy to: „Poddanie się Polaków nastąp wkrótce, jak twierdzi ksiądz J. S. Gulcz, który powrócił z Europy, widzi upadek swej Ojczyzny. Twierdzi że Liga Narodów jest potępiana".

Pod tym „obiecującym" nagłówkiem, ks. Gulcz prawi Amerykanom rozmaite historye. Radzi więc Amerykanom, by nie „szastali" zbytnio dolarami, gdyż to jest jedyna moneta, która ma wartość na całym świecie a szylingi, ruble, marki i franki nie są wiele warte i nikt w nie nie wierzy. Konkluzya całego wywiadu ks. Gulcza jest taka:

Polska, uwolniona przez wojnę światową, odważyła się na nową wojnę, która wywołała w niej nieład i chaos ekonomiczny. Walczy ona teraz sama o demokracyę, i ponosi ofiary tej wojny. Alianci ją opuścili z wyjątkiem jednej tylko Francyi, która nie może jej pomódz. Stosunki wPolsce są opłakane a nawet straszne. Polska posiada milion ludzi pod bronią, ale z tego zaledwie 700.000 jest dostatecznie wymusztrowanych. Drożyzna w Polsce niebywała. Amerykanie powinni być ostrożni z lokowaniem pieniędzy zagranicą. Polacy sądzą że Lloyd George ich zdradził i cała Polska jest przeciwna Lidze Narodów. Polska jest atoli za słaba, by stawić opór bolszewikom i będzie zmuszona się poddać."

Uwagi i komentarze Komitetu Obywatelskiego w Wilmington, do powyższego wywiadu brzmią następująco:

„Dzisiaj, gdy chodzi nam o skupienie sił wszystkich, gdy najwyższy urzędnik tutejszy Rzeczypospolitej Polskiej poseł Kazimierz Lubomirski, wzywał nas byśmy głosili wśród Amerykanów, że Polska walczy o całą ludzkość, i prowadzili propagandę na rzecz Polski, ks. Gulcz w cztery dni po powrocie ogłasza w gazetach amerykańskich, że Polska się podda bolszewikom, przyczem wyraża się o Polsce w ten sposób, by pomocy ona od Ameryki nie otrzymała.

Ponieważ dalej ks. Gulcz przez swój wywiad powyższy zaszkodził sprawie Polski nam Polakom Amerykanom, przeto Komitet Obywatelski z Wilmington, Del., na posiedzeniu odbytem 13 lipca br., po dłuższej dyskusyi uchwalił jednogłośnie wyrazić ks. Gulczowi wyrazy potępienia za jego niepatryotyczną działalność, przyczem postanowiono ogłosić to we wszystkich pismach polsko-amerykańskich.

Tak ten czyn ks. Gulcza — może zresztą nie w tej intencyi popełniony, ale wskutek ograniczenia widnokręgu umysłowego do wyłącznie „amerykańskiego" interesu — miał ten skutek, że zjednoczył wielką grupę Polaków w obronie właśnie potrzeb „starego kraju", polskiej ojczyzny. Trzeba przyznać, że praca nad powodzeniem pożyczki wre tutaj duża, zwłaszcza prasa polsko-amerykańska robi wielkie wysiłki. Czytamy w niej piękne słowa dwóch odezw — posła ks. Lubomirskiego i dra Adamskiego, delegata polskiego min. skarbu - zachęcających rodaków amerykańskich do podpisywania pożyczki, a obok tego wielką i na wszelkie sposoby stosowaną reklamę, którą Wy „amerykańską" nazywacie, a która jest jedynie skuteczna. Mamy też nadzieję, że owe 50 milionów zbierzemy i żyjemy hasłem: Polacy w Ameryce odniosą swoje walne zwycięstwo, gdy w dniu 20 sierpnia cała suma pożyczki będzie pokryta. Może jednocześnie i armia polska w kraju odniesie decydujące zwycięstwo nad wrogiem.

Wasz.

Skandaliczne obchodzenie się Niemców z internowanymi w Arys Polakami.

„Dziennik Gdański" donosi:

Jest czas najwyższy zwrócić nie już rządowi polskiemu, ale światu całemu uwagę na niesłychane traktowanie, którego doznają internowani swego czasu we wschodnio pruskim obozie Arys Polacy ze strony niemieckiej.

W sprawie tej koniecznie musi nastąpić energiczna interewencya urzędowa, aby Prusakom przypomnieć przepisy prawa międzynarodowego.

Chodzi tu, jak wiadomo, o oddziały policyi granicznej i żandarmeryi polskiej, które podczas odwrotu wojsk polskich zbłądziły i zostały rozbrojone za granicą Prus wschodnich. Oddziały te w sile mniej więcej 2000, zostały wysłane doo bozu wschodnio pruskiego Arys.

Otóż nasamprzód nie dość dosadnie bodaj napiętnować trzeba wiarołomstwo Prusaków, którym umowy i układy i dziś są „świstkami papieru".

Pomiędzy sztabem polskiej straży granicznej a niemieckiemi władzami wojskowemi stanęła umowa, według której Polaków, przekraczających granicę, miano natychmiast odtransportować przez „korytarz" do Polski.

Umowy tej Niemcy nie dotrzymali. Przeciwnie. Po rozbrojeniu zaraz żołnierzy jak i cywilnych uchodźców polskich, przybywających z drugiej strony granicy, przewieziono wśród szykan do Arys.

Do dziś ich się trzyma w niewoli w Arys. Tam dzieją się rzeczy skandaliczne:

Każdy nowo przybywający Polak musi się poddać przesłuchaniom szczególnym. Bierze się wszystkich w „krzyżowy ogień" pytań, aby wyciągnąć jak najwięcej danych o położeniu w Polsce, o pozycyach, stanie moralnym armii naszej i t. d.

Codzień na nowo starają się władze hakatystyczne wpłynąć przygnębiająco na umysły internowanych, ogłaszaniem tendencyjnych wiadomości z frontów, przedstawieniem sytuacyi Polski w najczarniejszych kolorach.

Jedzenie jest nędzne, potrawy o pomstę do nieba wołające. Wartość pożywna podawanej strawy równa się zeru. Za mało, aby żyć, a jednak nieco za wiele, aby umierać.

Obchodzenie się „Grenzschutzu" i oddziałów strażniczych pruskich z internowanymi nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Należałoby natychmiast wysłać komisyę neutralną lub polską, którąby na miejscu wysłuchała jeńców gnębionych.

Zdarzały się fakty takie, że żołdacy pruscy namawiali internowanych do ucieczki, wyłudzając od nich w zamian za przepuszczenie zegarki i pieniądze.

Po odebraniu od nieszczęśliwców, którzy na łup Prusaków wpadli, pieniędzy lub przedmiotów kosztownych, pozwalają żołdacy niemieccy pozornie na oddalenie się jeńca polskiego. Ale już po kilku niełedwie krokach strzela Prusak do internowanego i zabija go lub rani.

Jeden Polak został w ten sposób zabity na miejscu, a czterech raniono mniej lub więcej ciężko. Z rannych otrzymali postrzały jeden w brzuch, jeden w głowę, jeden w rękę, a jeden w piersi.

Ponieważ w posiadaniu Polaków internowanych znajdują się tylko pieniądze polskie, obdzierają ich Niemcy przy zamianie waluty polskiej na niemiecką w niesłychany sposób. Za każde sto marek polskich daje się internowanemu Polakowi **najwyżej 10 marek** niemieckich, przyprawiając w ten sposób i skarb państwa polskiego i kieszenie prywatnych o straty olbrzymie.

O sanacyi tych stosunków w imię ludzkości i sprawiedliwości trzeba się energicznie upominać. Konieczny jest dowóz pism polskich do obozu, by internowani informowali się rzeczowo o położeniu. Banki polskie ewentualnie gdańskie winny natychmiast urządzać kantory wymiany pieniędzy w Arys dla internowanych. A w obozie koniecznie trzeba otworzyć kilka kantyn polskich, w którychby wygłodniały Polak mógł dostać porządną strawę za umiarkowane ceny.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Edito[...]rski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.